

Włodzimierz Iszczuk,
redaktor naczelny pisma "Głos Polonii"

**CZAS NA INTERMARUM.
IDEA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO WCIAŻ ŻYJE.
W OBLICZU AGRESJI BARBARZYŃSKIEJ ROSJI
PAŃSTWA EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ
POWINNY ZJEDNOCZYĆ SIĘ W MOCNYM
SOJUSZU GEOPOLITYCZNYM**

W kręgach akademickich istnieje przekonanie, że geopolityka jest pseudonauką. To prawda. Ale prawdą jest również to, że w Moskwie geopolityka pełni funkcję strategii polityczno-wojskowej. I ta strategia wpływa na tworzenie rosyjskiej polityki zagranicznej. Jej skutkiem stała się seria krwawych wojen wzdłuż rosyjskich granic. Kreml, kierując się geopolitycznym światopoglądem, stara się za pomocą wszelkich środków wskrzesić Imperium Zła. Ta polityka stanowi poważne zagrożenie dla całej Europy Środkowej i Wschodniej. Dlatego koniecznie należy dokładnie przestudiować kwestie geopolityki w kontekście bezpieczeństwa europejskiego i globalnego.

Geopolityka

Pojęcie „geopolityka» powstało na przełomie XIX i XX wieku. Po raz pierwszy użył tego terminu szwedzki politolog Johan Rudolf Kjellén w 1899 roku na łamach czasopisma „Ymer». Za ojców założycieli geopolityki uznaje się również: niemieckiego geografa Fryderyka Ratzela, amerykańskiego admirała Alfreda Mahana, brytyjskiego geografa Halforda Johna Mackindera, niemieckiego generała Karla Haushofera oraz niemieckiego politologa Carla Schmitta.

Fryderyk Ratzel stworzył geopolityczne podwaliny pod niemiecką koncepcję Mitteleuropy. Alfred Mahan wykreował koncepcję przewagi potęgi morskiej nad lądową. Jego wizja strategiczna jest nadal elementem kształcenia oficerów i dyplomatów w Stanach Zjednoczonych. Własną ideę

geopolityczną wypracował Carl Schmitt, który uznał iż kluczem do rozpoznania mechanizmu dziejów jest konflikt między potęgami morskimi (tallassokracjami) i lądowymi (tellurokracjami).

Jednak autorem najśłynniejszej koncepcji geopolitycznej jest brytyjski geograf Halford John Mackinder, który operował takimi pojęciami jak: World Island (Światowa Wyspa) i Heartland (Obszar Centralny). Według Mackindera na Światowej Wyspie (obejmującej Eurazję i Afrykę) rozgrywały się najważniejsze wydarzenia dziejowe. Na tym obszarze wyznaczył rejon krytyczny – Heartland, usytuowany w jego części środkowo-północnej. Geopolityczne prawo Mackindera sprowadzało się do stwierdzenia: „Kto panuje nad Europą Wschodnią, panuje nad Obszarem Centralnym; kto panuje nad Obszarem Centralnym, panuje nad Światową Wyspą; kto panuje nad Światową Wyspą, panuje nad światem».

Strategia Moskwy

Zgodnie z koncepcją Mackindera Rosja dominuje dziś nad tzw. Heartlandem, czyli najważniejszym obszarem strategicznym w Eurazji. Jako spadkobierca ekspansjonistycznej Złotej Ordy, imperium Romanowów i Związku Sowieckiego, Rosja robi wszystko, by przywrócić utraconą kontrolę nad Europą Środkową i Wschodnią. Kluczem do dominacji w tym regionie jest przede wszystkim Ukraina. Nic dziwnego, że słynny amerykański strateg polskiego pochodzenia Zbigniew Brzeziński powiedział, że Rosja razem z Ukrainą jest skazana na bycie wielkim światowym mocarstwem.

Historia pokazuje, że gdy Ukraina była częścią I Rzeczypospolitej, państwo to stanowiło najsilniejszy bastion Europy na granicy z barbarzyńskim światem. W tym czasie Rosja była słabo rozwiniętym krajem na peryferiach Europy. I dopiero gdy pod koniec XVIII wieku ostatecznie załadowała terytorium dzisiejszej Ukrainy, stała się potężnym imperium wpływającym na losy Europy i świata. Po utracie Ukrainy upadła potężna niegdyś Rzeczypospolita, a cień barbarzyńskiej Moskwy zawisł nad Europą. Przez 200 lat Rosja panowała w Europie Środkowej i Wschodniej za pomocą zasady dziel i rządź. Głównym jej narzędziem było podburzanie do nienawiści etnicznej. Przede wszystkim między Polakami i Ukraińcami. Tak było po rozbiorach

Polski, tak było po klęsce napoleońskiej Francji, tak było w czasie II wojny światowej i później.

W drugiej połowie XX wieku Rosja dążyła do przejęcia kontroli nad całym kontynentem eurazjatyckim. Innymi słowy parła ku światowej dominacji. Konflikty na peryferiach Eurazji (Wietnam, Korea, Afganistan) świadczą o tym, że gdyby nie starania Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w rejonach Oceanu Atlantyckiego i Spokojnego, Moskwa mogłaby ten cel osiągnąć. Jeśliby udało jej się ten ponury scenariusz zrealizować, świat byłby zupełnie inny.

Po klęsce w zimnej wojnie Rosja została zmuszona do wycofania się z Europy Środkowo-Wschodniej. Jednak nie oznacza to, że była gotowa pogodzić się z porażką. Przez 25 lat przygotowywała się do odwetu. Marzenie o wskrzeszeniu supermocarstwa i światowej dominacji spowodowało, że Europa Środkowa i Wschodnia, a przede wszystkim Polska i Ukraina, znalazły się w centrum uwagi rosyjskich strategów. Inwazja na Ukrainę świadczy o tym, kraje bałtyckie, Polska, a nawet cała cywilizacja europejska stanęły wobec poważnego zagrożenia.

„Geografia jest losem» słusznie zauważył kiedyś Napoleon. Losy Polaków i Ukraińców są ściśle ze sobą związane. Utrata wolności przez Ukraińców w perspektywie średniookresowej prowadzi do upadku państwa polskiego. Tę cechę wspólnego geopolitycznego przeznaczenia dobrze zrozumiał Józef Piłsudski. Jego słowa: „Nie ma wolnej Polski, bez wolnej Ukrainy», ziściły się przed II wojną światową...

Geopolityczny geniusz Piłsudskiego

Pierwszy Marszałek Polski rozumiał, że bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej zależy od stworzenia aliansu silnych państw na wschodzie i powstania kordonu sanitarnego między Polską a Rosją. Było to konieczne, by uniemożliwić ekspansję rosyjską na zachód. Strategicznym celem Piłsudskiego stało się stworzenie federacji niezależnych państw w Międzymorzu Bałtycko-Czarnomorsko-Adriatyckim, w którym istotnym elementem była Ukraina. Dlatego Naczelnik Państwa postanowił wiosną 1920 roku odnowić i wzmocnić przyjazną Polsce niepodległą Ukrainę.

Rozumienie wspólnych strategicznych interesów Polski i Ukrainy wpłynęło na przygotowanie ofensywy kijowskiej wiosną 1920 roku. Rozpoczynając wyprawę, Piłsudski miał kilka

scenariuszy. Najbardziej pożądany polegał na doprowadzeniu do zniszczenia Rosji i obalenia bolszewików. Jednak aby to się zdarzyło, najpierw trzeba było utworzyć mocne, niezależne państwo ukraińskie. Ponieważ Rosja pozbawiona Ukrainy nie stanowiłaby zagrożenia dla Polski i Europy. Gdyby ten scenariusz został zrealizowany, II Rzeczypospolita uzyskałaby kordon sanitarny przed Rosją oraz zyskała cennego sojusznika na wschodzie.

Niestety, w 1920 roku w Kijowie, w przeciwieństwie do Warszawy, cud się nie zdarzył. Po 19 latach od porażki idei Międzymorza Polska straciła wolność. W 1940 roku w Katyniu strzałami w głowę stalinowcy wymordowali elitę państwa polskiego. Niestety, obawy Piłsudskiego, że bez wolnej Ukrainy nie będzie wolnej Polski, stały się rzeczywistością. Rozpoczęły się ciemne dziesięciolecia niewoli.

Dziś należy dokładnie przeanalizować koncepcję, która mogła uniemożliwić realizację tego tragicznego scenariusza. Żeby nie dopuścić do powtórzenia tragicznej lekcji historii. Nasi następcy nie powinni powtórzyć błędów naszych przodków.

Idea Międzymorza

„Nie trzeba się łudzić, nawet jeżeli zawrzemy pokój, zawsze będziemy celem napaści ze strony Rosji» – mówił Piłsudski w wywiadzie udzielonym „Kurierowi Porannemu» tuż po bitwie warszawskiej. Naczelnik Państwa świetnie rozumiał, że skutecznie przeciwstawić się rosyjskiej agresji można jedynie wspólnymi siłami krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Dlatego marzył o zbudowaniu wielkiej federacji Polski, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławii i Finlandii, wspartej na „trzech kaukaskich republikach», czyli Azerbejdżanie, Armenii i Gruzji. Skupienie tych państw w jednym sojuszu spowodowałoby powstanie w Europie Środkowej zwartego terytorialnie organizmu.

Ideę Międzymorza uzupełniała inna geopolityczna wizja Piłsudskiego – prometeizm, czyli pomysł rozpadu Rosji na państwa narodowe. Sojusz Polski i Ukrainy miał potencjał, by jednocześnie przełamać supremację rosyjską. Ale, niestety, Ukraina padła ofiarą bolszewickich najeźdźców. W wyniku wojny z Rosją bolszewicką koncepcja federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej w oparciu o Polskę i Ukrainę straciła

szanse realizacji. Piłsudski i jego zwolennicy nie porzucili jednak planów odnowienia unii polsko-ukraińskiej, a Rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej na wygnaniu, w sojuszu z Polską, Rumunią, Wielką Brytanią i Francją, nadal szukał możliwości wyzwolenia Ukrainy spod bolszewickiego jarzma.

Pod koniec lat 30. XX wieku minister spraw zagranicznych RP Józef Beck próbował kontynuować ideę Piłsudskiego, promując w kręgach dyplomatycznych powstanie „Trzeciej Europy» (czyli sojuszu Polski, Rumunii i Węgier). W czasie II wojny światowej koncepcja aliansu państw między Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatyckim została reaktywowana przez gen. Władysława Sikorskiego, który w 1942 roku zainicjował dyskusję między greckim, jugosłowiańskim, polskim i czechosłowackim rządem na uchodźstwie. Sikorski stał na stanowisku, że powojenna Europa Środkowa powinna być uporządkowanym geopolitycznie terenem skonfederowanych ze sobą państw narodowych. Ale idea ta spotkała się z wrogością ZSRS i niechęcią aliantów. Co gorsza, rzecznicy idei Międzymorza, działań prometejskich i porozumienia polsko-ukraińskiego (Tadeusz Hołówko, Symon Petlura, Władysław Sikorski) ginęli w zamachach.

W 1992 roku po obaleniu komunizmu w Polsce (w 1989) i ZSRS (w 1991) idea Międzymorza została przyjęta za oficjalną koncepcję geopolityczną na IV Kongresie Konfederacji Polski Niepodległej (KPN), radykalnej partii o orientacji niepodległościowej, założonej w 1979 roku, w Warszawie. Dwa lata później, w lipcu 1994, w Kijowie doszło do porozumienia 15. (początkowo) partii niepodległościowych z sześciu krajów (Białorusi, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Ukrainy) nazwanego Ligą Partii Krajów Międzymorza. Kongresy LPKM odbyły się w latach 1995 (Jarosław n. Sanem), 1996 (Mińsk Białoruski) i w 1997 (Kijów). Podjęto też próbę wydania wspólnego biuletynu (ukazały się 2 numery). Niestety, inicjatywa ta umarła pod koniec lat 90. XX wieku wskutek przemian politycznych w krajach regionu – w tym marginalizacji głównych animatorów projektu.

Jednak koncepcja Międzymorza po stu latach od jej sformułowania przez Piłsudskiego, w obliczu zagrożenia, przed jakim ponownie stanęły Polska i inne kraje Europy Środkowo-

Wschodniej, nabrała wyjątkowej aktualności. Agresywna polityka Rosji znów doprowadziła świat na skraj przepaści.

Nowe zagrożenie ze Wschodu

Głównym kierunkiem rosyjskiej ekspansji i najprawdopodobniejszym teatrem działań wojennych w następnej ewentualnej wojnie światowej może stać się Europa Środkowo-Wschodnia, przede wszystkim Ukraina, Litwa, kraje bałtyckie i Polska.

Polska ma gorzkie doświadczenie bierności sojuszników w najbardziej krytycznych momentach w historii. Wahanie Wielkiej Brytanii i Francji na początku II wojny światowej to jaskrawy dowód, że taki scenariusz jest możliwy. Nikt nie wie, jak zachowa się NATO w przypadku ataku państwa posiadającego broń nuklearną na np. Litwę lub Polskę. Niestety, kraje Europy Zachodniej nie są w pełni świadome zagrożenia ze strony Rosji.

Wpływowy rosyjski strateg Aleksander Dugin w książce pod tytułem „Podstawy geopolityki», opublikowanej przy wsparciu Wydziału Strategii Akademii Wojskowej Sztabu Generalnego Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, zaznaczył: „Długofalowy program Rosji zmierza w kierunku integracji kontynentalnej, utworzenia przestrzeni kontynentalnej Eurazji od Tokio do Azorów. Celem Moskwy jest rozwinięcie strategicznego wpływu na wschód, zachód i południe».

Główną przeszkodę w realizacji ekspansji imperialnej Dugin upatrywał w Ukrainie i Polsce, ponieważ państwa te są bastionem Europy Wschodniej. W celu realizacji pragnienia Rosji światowej dominacji, Dugin, który ma ogromny wpływ na osoby podejmujące decyzje w najważniejszych sferach życia politycznego, zaproponował zniszczyć „kordon sanitarny, utworzony z małych, historycznie nieodpowiedzialnych narodów i państw Europy Wschodniej», przede wszystkim Polskę.

Agresywna polityka Rosji stała się poważnym wyzwaniem dla systemu globalnego bezpieczeństwa. Nad całą europejską cywilizacją zawisły czarne chmury niewypowiedzianej wojny. Żaden kraj Europy Środkowo-Wschodniej nie może sam przeciwstawiać się wroziej działalności Moskwy. Trzeba koniecznie połączyć wysiłki w celu przeciwdziałania wszelkim formom rosyjskiej dywersji w Europie Środkowej i Wschodniej.

Na wzór I Rzeczypospolitej

Musimy pamiętać o stwierdzeniu Mackindera: „Kto panuje nad Europą Wschodnią, ten panuje nad Eurazją i całym światem». Społeczność międzynarodowa pod żadnym pozorem nie powinna pozwolić na dominację Rosji w Europie Środkowo-Wschodniej.

W obliczu dzisiejszych zagrożeń kraje Bałtycko-Czarnomorsko-Adriatyckiego Międzymorza powinny zjednoczyć wysiłki, szukać wspólnego mianownika, tego, co łączy narody regionu. Dlatego warto zastanowić się nad tworzeniem podstaw silnego regionalnego sojuszu geopolitycznego, przekraczającego granice Unii Europejskiej, ponieważ do tego bloku mogłaby dołączyć Ukraina, a w perspektywie długofalowej ewentualnie demokratyczna Białoruś. Co więcej, sojusze regionalne w żaden sposób nie stoją w sprzeczności z członkostwem poszczególnych państw w innych paktach. Członkostwo w NATO i Unii Europejskiej nie wyklucza możliwości stworzenia bloku regionalnego w Europie Środkowo-Wschodniej.

Znaczenie bloków regionalnych w dzisiejszym świecie nabiera coraz większego znaczenia. Widzimy to na przykładzie Francji, która buduje unię śródziemnomorską (porozumienie państw południowej Europy i północnej Afryki) czy unię nordycką sojusz Danii, Finlandii, Szwecji, Norwegii i Islandii.

Polska, Litwa i Ukraina także mogłyby wystąpić z inicjatywą utworzenia unii regionalnej, wzorowanej na historycznym dziedzictwie I Rzeczypospolitej. Stworzenie takiego sojuszu w obecnym układzie geopolitycznym mogłoby okazać się szczególnie cenną inicjatywą. Mocny sojusz państw Europy Środkowo-Wschodniej byłby stosowną odpowiedzią na ekspansję agresywnego Imperium Zła. Międzymorze może stać się niezawodną tarczą cywilizacji europejskiej i całego wolnego świata.